

SOLIDARNOŚĆ

Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Szczecinie



Szczecin 2019



*31 sierpnia
1982 r.
w Gorzowie
Wielkopolskim*



*31 sierpnia 1982 r.
w Gorzowie
Wielkopolskim*



Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Szczecinie

Szczecin 2019

Tekst:

Dariusz Aleksander Rymar

Korekta:

Ewa Pankanin

Projekt graficzny i skład:

Stilus Rajmund Dopierała

Druk:

Media Brothers

Ikonografia:

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wlkp.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Archiwum Państwowe w Gorzowie Wlkp.

Zbiory prywatne Ireneusza Grzegolca

Zbiory prywatne Ireneusza Ilnickiego

Zdjęcie na okładce i stronie tytułowej:

31 sierpnia 1982, pod katedrą, fot. Ireneusz Ilnicki,
ze zbiorów Archiwum Państwowego w Gorzowie Wlkp.

Na odwrocie okładki:

Logo „Solidaność” autorstwa Jerzego Janiszewskiego



© Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Szczecinie

Szczecin 2019



15 grudnia 1981, fot. Ireneusz Grzegolec

Wprowadzenie stanu wojennego

12/13 grudnia 1981 r. oznaczało likwidację NSZZ „Solidarność”, a tym samym stłumienie aspiracji wolnościowych społeczeństwa. Wywołało to wprawdzie opór w postaci strajków, te jednak nie były silne i władzom udało się je szybko wygasić za pomocą negocjacji lub użycia siły.

Przez następne miesiące liczni działacze związkowi z Gorzowa Wlkp. i ich zwolennicy, niepokodzeni z użyciem siły w rozwiązywaniu problemów politycznych kraju, podejmowali próby oporu, które jednak szybko były likwidowane przez Służbę Bezpieczeństwa.

Na wiosnę władzom udało się zlikwidować kila grup podziemnych zajmujących się drukiem i kolportażem niezależnych wydawnictw. Ich uczestników skazywano na kilkuletnie wyroki pozbawienia wolności. 3 maja 1982 r., w nie do końca jasnych okolicznościach, pod katedrą został ustawiony „Biały Krzyż”, który od tej pory stał się miejscem, gdzie się spotykano i demonstrowano sprzeciw wobec stanu wojennego. 13 maja, w odpowiedzi na apel krajowych władz „Solidarności”, w regionie gorzowskim zastrajkowało około 100–130 osób w siedmiu zakładach pracy. 43 spośród strajkujących zostało ukaranych przed kolegiami ds. wykroczeń, zaś kilku nastu zostało internowanych.

13 czerwca powstała Regionalna Komisja Wykonawcza „Solidarności” – początkowo trzyosobowe ciało, które za cel postawiło sobie koordynację oporu w regionie gorzowskim. Stanowili je początkowo: Zbigniew Bełz, Stefania Hejmanowska i Jan Machnicki. Z datą 30 czerwca RKW rozpoczęła wydawanie własnego pisma o nazwie „Feniks” – nieprzerwanie ukazywało się aż do roku 1989.

Do większej demonstracji doszło 13 sierpnia. Tego dnia tradycyjnie demonstranci zebrali się na mszy za Ojczyznę w katedrze. Msza odbyła się w intencji zawieszonych związków zawodowych oraz skazanych i internowanych za działalność związkową. Uczestniczyło w niej ok. 1000 osób. Po mszy ok. 19.00 zebrała się grupa ok. 250 osób (choć według niektórych świadków było to 500–600 osób), która wznosiła okrzyki na cześć Lecha Wałęsy i domagała się jego uwolnienia. Ułożono krzyż z kwiatów. Zatrzymano trzy osoby, następnego dnia miano zatrzymać kolejne trzy. Zatrzymani w związku z tą demonstracją Józef Szoppe i Jerzy Klincewicz (w lipcu zwolnieni z internowania działacze „Solidarności”) zostali później skazani przez sądy na kary pozbawienia wolności.

Kolejną okazją do konfrontacji „Solidarności” z władzami stała się druga rocznica podpisania porozumienia gdańskiego. Krajowe władze

„Solidarności” działające w podziemiu wezwały swoje konspiracyjne struktury terenowe do organizacji tych obchodów. W rezultacie 31 sierpnia manifestacje odbyły się aż w 66 miastach Polski. Według oficjalnych danych tego dnia w skali kraju 4 osoby poniosły śmierć (faktycznie co najmniej 8), rannych zostało 219 osób, w tym 148 milicjantów, 6 strażaków i 2 wojskowych, zatrzymano 5131 osób, z których 126 stanęło przed sądami, a ponad 3 tys. przed kolegiami ds. wykroczeń. W samej Warszawie w starciach z milicją uczestniczyło w ciągu dnia 70 tys. osób, zaś obrażenia odniosło 37 przedstawicieli sił porządkowych. Była to największa akcja Związku w okresie stanu wojennego i największe wystąpienia uliczne przeciwko władzom w okresie PRL.

Już od początku sierpnia gorzowska RKW wzywała do wzięcia udziału w demonstracji 31 sierpnia. W wydanym z tej okazji specjalnym oświadczeniu RKW m.in. pisała: „Dziś w dwa lata od pamiętnych wydarzeń sierpniowych znów musimy walczyć o nasze prawa, które nam wydarto w grudniową noc. Nie godzimy się być niewolnikami! Drugą rocznicę sierpnia 1980 roku uczymy więc wykazaniem naszego uporu i niezłomnej woli zwycięstwa w walce o podstawowe prawa ludzkie i obywatelskie”¹.

Analizując akta Komitetu Wojewódzkiego PZPR z tego okresu, wydaje się, że władze początkowo bagatelizowały wezwania opozycji do protestu w dniu 31 sierpnia. Mimo odnajdywanych w różnych miejscach ulotek zawierających apele o uczestnictwo w demonstracji nic nie zdawało się zapowiadać, iż rzeczywiście przybierze ona groźne rozmiary. Niewielkie dwustu-, trzystuosobowe zgromadzenia nie były już wówczas w Gorzowie Wlkp. czymś wyjątkowym. Przypuszczano być może, że i 31 sierpnia demonstracja przybierze co najwyżej takie rozmiary jak poprzednie. Alarmu nie wzbudziły spotkania przedstawicieli Komitetu Centralnego z pracownikami

1 Oświadczenie nr 5 RKW, „Feniks”, 15–21 VIII 1982, nr 8, s. 1.

siedmiu największych zakładów w województwie gorzowskim, jakie miały miejsce pomiędzy 17 a 20 sierpnia. Po kolejnej fali ulotek zapowiadających manifestację w pobliżu katedry prezydent miasta spotkał się 19 sierpnia z proboszczem parafii katedralnej i jednocześnie Wikariuszem Generalnym Kurii ks. Władysławem Sygnatowiczem. Uzyskano od niego zapewnienie, iż nikt z przedstawicieli kościelnych nie będzie wzywał do uczestniczenia w demonstracji, choć z drugiej strony ks. Sygnatowicz odmówił działań przeciwko zgromadzeniu.

23 sierpnia odbyło się kolejne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrony (najważniejszego ciała kolegialnego w województwie, w którym uczestniczyli m.in. wojewoda, Pełnomocnik Komitetu Obrony Kraju, Komendant Wojewódzki MO i in.). W posiedzeniu wziął udział również przedstawiciel KOK gen. Jan Sośnicki, pełnomocnik KOK na woj. gorzowskie płk Edmund Kubiak, kierownictwo PZPR, ZSL i SD. Omawiano na nim m.in. stan bezpieczeństwa, nikt nie alarmował, iż istnieje realne zagrożenie dużą skalą demonstracji. Uczestnicy zgodzili się, iż spokój publiczny jest zakłócany w regionie „przez określoną grupę przeciwników naszego ustroju i władzy”².

26 sierpnia w centrum Gorzowa Wlkp., a także na os. Staszica rozrzucono kilkaset ulotek podpisanych pseudonimem „Magda”, nawiązujących w treści do drugiej rocznicy powstania „Solidarności”. Tego też dnia ulotki i inne przejawy większej aktywności opozycji poza Gorzowem Wlkp. stwierdzono w Dębnie, Barlinku i Sulęcinnie. W tym czasie Urząd Wojewódzki informował Warszawę: „W dalszym ciągu spotyka się ulotki w dość nasilający się rozmiar [...]. Krążą pogłoski w ZWCh Chemitex-Stilon, że kobiety mają wyjść 31 bm. na pochód boso z kartkami na buty jako makulaturą”³.

2 APG, UWG, sygn. 931, s. 85 (informacja teleksowa).

3 APG, UWG, sygn. 931, s. 88 (informacja teleksowa).

W następnych dniach cały czas obserwowano nasilające się akcje ulotkowe.

Dopiero nasilenie działań opozycyjnych w ostatniej dekadzie sierpnia skłoniło gorzowskie władze do zmiany oceny sytuacji. Władze wcześniej lekceważące możliwość poważnej konfrontacji teraz potraktowały na serio taką sposobność i rozpoczęły przygotowania do tego starcia. Jeszcze 28 sierpnia w zakładach pracy mobilizowano aktyw partyjny, który odbywał zebrania z ich pracownikami. W Gorzowie Wlkp. w większych zakładach pracy organizowano „milicję robotniczą”. Miały miejsce spotkania członków WKO z pracownikami zakładów pracy. Podobne sesje prowadził „aktyw wojewódzki” PZPR. Odbyło się także spotkanie sekretariatu KW PZPR z prezydiami wojewódzkich komitetów ZSL i SD, przewodniczącymi organizacji młodzieżowych, wojewodą i Komendantem Wojewódzkim MO, na którym zastanawiano się nad udaremnieniem demonstracji. KW rozprawdzał także ulotkę pt. „Mamy tylko jedną Polskę”, która również miała zniechęcać do udziału w demonstracji.

30 sierpnia w Gorzowie Wlkp. działacze RKW rozrzučili ulotki nawołujące do udziału w demonstracji w dniu następnym: w Stilonie 24 ulotki oraz 9 „Feniksów” nr 9; na ul. Pomorskiej – 11 ulotek z oświadczeniem Lecha Wałęsy; na ul. Grottgera stwierdzono napis: „PZPR, MO, SB, ZOMO to bandyci”. Komentując nasilającą się akcję ulotkową w KW, stwierdzono, że „z posiadanych informacji wynika, że wśród załóg [zakładów pracy] Gorzowa Wlkp. nie ma powszechnej aprobaty dla próby zorganizowania manifestacji ulicznej. Według opinii aktyw partyjnego z największych zakładów pracy raczej nie należy liczyć się z udziałem w niej zorganizowanych grup pracowników. Podkreśla się niechętny stosunek do demonstracji zwołanej przez gorzowskie podziemie. Jednocześnie zauważono, że trzeba się liczyć z możliwością wystąpienia stosunkowo niewielkiej,



Patrol na ulicach Gorzowa Wlkp.,
fot. Ireneusz Grzegolec

lecz zdeterminowanej grupy »nie-przejedanych«⁴. W Strzelcach pojawiła się plotka jakoby w dniu następnym jacyś młodzi ludzie mieli obrzucić kamieniami budynki komitetu PZPR, MO i Urzędu Miasta i Gminy.

Nadal trwała zmasowana akcja propagandowa przeciwko demonstracji prowadzona przez władze partyjne. Rozprowadzano ulotki partyjne, a także prowadzono ją poprzez radiowęzły zakładowe. Zwiększono ilość patroli milicyjnych i wojskowych oraz zmobilizowano oddziały „polityczno-obronne”. Jednocześnie władze gorzowskiego

KW informowały o negatywnych czynnikach kształtujących nastroje, takich jak: trudności rynkowe i spadek poziomu życia, narastające poczucie braku perspektyw wyjścia z kryzysu gospodarczego i społecznego, upadek autorytetów moralnych, poczucie braku stabilizacji politycznej.

30 sierpnia w godzinach popołudniowych w Gorzowie Wlkp. odbyła się narada sekretarzy komitetów zakładowych PZPR, POP i miejskiego aktywu partyjnego z udziałem I sekretarza KW Floriana Ratajczaka oraz szefa tzw. Grupy Centralnego Aktywu Mirosława Dackiewicza. Sekretarze informowali, iż nie przewidują żadnych zająć na terenie zakładów pracy. W Gorzowie Wlkp. w większych zakładach pracy przebywały profilaktycznie grupy oficerów LWP.

4 APG, KW PZPR w Gorzowie Wlkp., sygn. 404, s. 55, Teleks nr 266 z 30 VIII 1982 r.

Tego dnia pracownicy KW oraz KC ponownie odwiedzili niektóre zakłady pracy, aby zorientować się w nastrojach. W Silwanie i Ursusie był I sekretarz KW PZPR F. Ratajczak oraz przedstawiciel KC PZPR Mirosław Dackiewicz. Z pracownikami Stilonu spotkał się inny przedstawiciel wydziału organizacyjnego KC Hieronim Kubiak. W Gorzowie Wlkp. odbyła się trzecia duża narada aktywu partyjnego (uczestniczyło w niej 130 osób). Po tych spotkaniach, 30 sierpnia o godzinie 20.27 Mirosław Dackiewicz informował KC, że w zakładach pracy nie powinno być strajków, ani innych akcji, jednak dodawał, że „istnieje duże prawdopodobieństwo akcji demonstracyjnych przy katedrze w Gorzowie Wlkp. w dniu 31 sierpnia o godzinie 15.00 [...]. Aktyw partyjny województwa w efekcie szeroko zakrojonej akcji polityczno-propagandowej dotarł do wszystkich środowisk, do każdego członka partii, podejmuje rozmowy z jak najszerszym gronem bezpartyjnych celem przeciwdziałania wyjściu ludzi na ulicę. [...] Stan bojowości i świadomości aktywu PZPR oceniam wysoko. Istnieje pełna świadomość odpowiedzialności aktywu za najbliższe dni oraz faktu, że obecna batalia polityczna musi być wygrana przez partię”⁵.

30 sierpnia w Gorzowie Wlkp., Choszczynie i Reczu pojawiły się ulotki podpisane rzekomo przez Lecha Wałęsę. W ulotce tej nawoływano, aby w dniu 31 sierpnia zachować spokój i rozsądek oraz nie dać się „wmanewrować w różne draki i grandy, które władza może wykorzystać przeciwko związkowcom”. Z pewnością była to fałszywka wyprodukowana przez SB, podobnie jak ulotki znalezione tego dnia w Silwanie. O godz. 22.30 w Silwanie znaleziono 6 ulotek zawierających „Oświadczenie nr 6” RKW, podpisane przez Zbigniewa Bełza. Odwoływało demonstrację pod katedrą w związku z apelem Kościoła o spokój. Była to także fałszywka SB, gdyż „Oświadczenie nr 6” RKW opublikowała we wrześniu i już po zajęciach. Podobna

5 APG, KW PZPR w Gorzowie Wlkp., sygn. 404, s. 58, Teleks nr 267 z 30 VIII 1982 r.

ulotka odwołująca demonstracje z powodu koncentracji sił MO i ZOMO została znaleziona na klatce schodowej jednego z gorzowskich domów.

Rano 31 sierpnia aktyw partyjny informował o spokoju panującym w zakładach pracy. O godz. 8.00 obserwowano wnoszenie na teren Stilonu wiązanek kwiatów. Gorzowski KW PZPR informował, iż zakłady pracują normalnie, „istnieje jednak duże prawdopodobieństwo demonstracji pod gorzowską katedrą po godzinach pracy”⁶.

31 sierpnia około godziny 13.30 w okolicach Białego Krzyża pod katedrą zaczął się zbierać tłum. Jego liczebność w szczytowym momencie szacowano na 5–10 tys. Liczba ludzi szybko wzrastała, a w pobliżu katedry zatrzymywały się spore grupy ciekawskich. Zebrani nie tamowali ruchu kołowego. Odśpiewano Mazurek Dąbrowskiego, Boże coś Polskę oraz Rotę. Z czasem ze zbiorowiska zaczęły płynąć wrogie władzom okrzyki. Wygwizdywano milicjantów, którzy wyłapywali uczestników zgromadzenia. Wznoszono okrzyki: „Wolność!”, „Sprawiedliwość!”, „Polska nasza!”, „Solidarność!”, „Leszek, Leszek!”. MO przez megafony wzywała do rozejścia się, informując, iż zbiegowisko jest nielegalne. Ponieważ to nie skutkowało, a ludzi nadal przybywało, Wojewódzki Komitet Obrony podjął decyzję o użyciu siły w celu rozproszenia demonstracji.

O godzinie 17.30 siły porządkowe przystąpiły do akcji, w której użyto gazów łzawiących i armatek wodnych (funkcjonariuszom MO zakazano zabrania ze sobą broni palnej). Kolumna milicyjna wspierana oddziałami ROMO i ZOMO, na czele z armatką wodną, przybyła od strony ul. Dzieci Wrzesińskich. Milicjanci rozwnięci w tyralierę uderzyli w kierunku na katedrę. W trakcie ataku dwa granaty z gazem wpadły do katedry, po drodze uszkadzając dwa witraże.

⁶ APG, KW PZPR w Gorzowie Wlkp., sygn. 404, s. 60, Teleks nr 269 z 31 VIII 1982 r.

Do rozpraszania demonstracji użyto następujących sił milicyjnych:

Lp.	Formacja	Liczebność
Siły własne:		
1.	ZOMO	37
2.	NOMO	76
3.	Komenda Miejska MO w Gorzowie Wlkp.	52
4.	ROMO	130
5.	Komenda Wojewódzka MO – pracownicy operacyjni	110
6.	Odwód	60
7.	Sztab i zespół śledczy	29
8.	WRD [Wydział Ruchu Drogowego]	37
9.	Służba zdrowie	10
Razem:		541
Siły wspierające:		
10.	ORMO	80

Źródło: AIPN BU, sygn. 00133/220, s. 14, Analiza operacji milicyjnej przeprowadzonej na terenie miasta Gorzowa Wlkp. w dniu 31 VIII 1982, 4 IX 1982.

Zgromadzone środki:

Lp.	Nazwa	Liczba
1.	Armatka wodna	1
2.	Transporter opancerzony	1
3.	Wóz strażacki	3
4.	Radiowozy Nysa	16
5.	Samochody ciężarowe	10
6.	Samochody terenowe UAZ	2
7.	Wyrzutnia gazów łzawiących WGL-1	1
8.	Samochody osobowe	23
9.	Samochody służby zdrowia	2

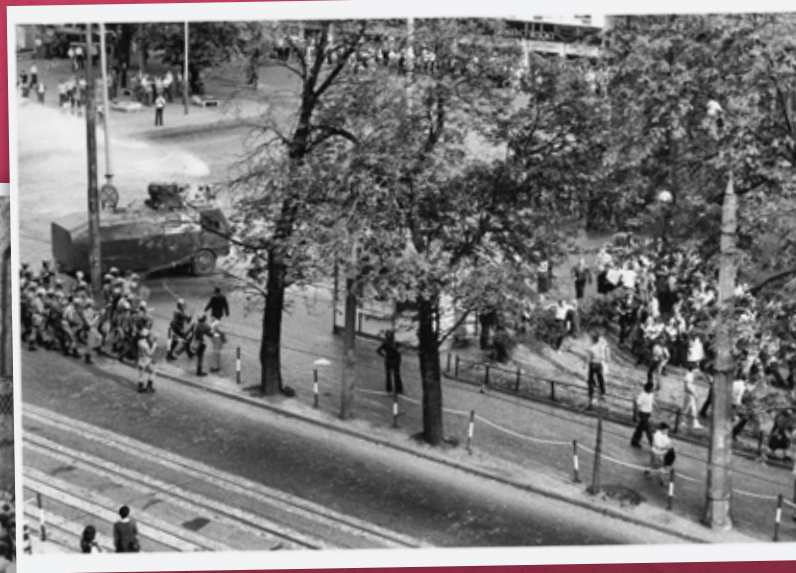
Źródło: AIPN BU, sygn. 00133/220, s. 14, Analiza operacji milicyjnej przeprowadzonej na terenie miasta Gorzowa Wlkp. w dniu 31 VIII 1982, 4 IX 1982.



31 sierpnia 1982, pod katedrą, fot. Ireneusz Ilnicki,
ze zbiorów Archiwum Państwowego w Gorzowie Wlkp.



31 sierpnia 1982, pod katedrą, fot. Ireneusz Ilnicki,
ze zbiorów Archiwum Państwowego w Gorzowie Wlkp.



31 sierpnia 1982, pod katedrą, fot. Ireneusz Ilnicki,
ze zbiorów Archiwum Państwowego w Gorzowie Wlkp.



31 sierpnia 1982, pod katedrą,
fot. Ireneusz Ilnicki



31 sierpnia 1982, pod katedrą,
fot. Ireneusz Ilnicki

31 sierpnia 1982 r. w Gorzowie Wlkp.

Tłum spod katedry został rozbity na kilka mniejszych grup, które przemieściły się w różne rejony miasta. Jedna z nich dotarła pod budynek KW PZPR i zaatakowała kamieniami, wybito kilka szyb. Ta sama grupa zepchnięta w kierunku kina „Muza” w jego pobliżu zbudowała barykadę. Inna grupa cofnęła się w kierunku ulic Dąbrowskiego, Chrobrego i 30 Stycznia, gdzie także zbudowano barykady. Zapewne część tej samej grupy później zaatakowała gmach Sądu Wojewódzkiego. Około godz. 18.15 śródmieście było opróżnione z demonstrantów, a walki przeniosły się w rejon ulic Chrobrego, Dąbrowskiego, Armii Polskiej i ronda przy ul. Kosynierów Gdyńskich, gdzie stanęły barykady zbudowane z płyt chodnikowych. Starcia miały miejsce także w okolicach ulic Mickiewicza, placu Grunwaldzkiego i parku Słowiańskiego. Jeszcze po godzinie dziesiątej wieczorem słychać było detonacje granatów i petard.

Jeden ze świadków (wówczas oficer zawodowy LWP) pragnący zachować anonimowość tak wspomina to, co widział: „31 sierpnia poszedłem na zakupy do miasta i przez ciekawość zobaczyłem zgromadzenie przy katedrze, o którym wcześniej nie wiedziałem. Zatrzymałem się, spotkałem znajomego, z którym zaczęliśmy rozmawiać. Zaczęło przybywać ludzi. Była godzina ok. 16–17 i zobaczyłem, że jeździ gazik wojskowy i operatorzy filmują zebranych przy katedrze. Wówczas rozległy się okrzyki »Gestapo, gestapo!«. Przy fontannie stała grupa ZOMO z granatami

łzawiącymi. Obok stał komendant MO Kosiorowski, dalej stała buda na samochodzie marki star, tak zwana więźniarka, ktoś przez megafon nadawał wezwanie do rozejścia się. Następnie od strony Urzędu Miejskiego nadeszła grupa ZOMO-wców z tarczami, w hełmach i zbliżali się do katedry. ZOMO-wcy zaczęli wystrzeliwać granaty. Trochę to dziwnie wyglądało, tak jakby byli słabo wyszkoleni albo zdenerwowani, bo wystrzelili te granaty w ten sposób, że nie odczekali czasu, aż lont zacznie się dobrze palić, tak aby po wystrzeleniu eksplodował wśród zebranych tylko strzelali od razu po podpaleniu. A zebrani pod katedrą te granaty odrzucali i zamiast zebrani płakać, to płakali ZOMO-wcy. Następnie nadjechał wóz bojowy do polewania wodą. To, co zobaczyłem, było straszne. Gdy polewaczka zbliżyła się do ludzi, ktoś krzyknął: »Na kolana!«. Wszyscy uklękli i zaczęło się polewanie. To było straszne, bo to ciśnienie wody ogromne. Zaczęły się tworzyć grupki ludzi rzucających kamieniami w kierunku ZOMO-wców. Widziałem, jak przewrócono jakiś pojazd milicyjny na ul. Sikorskiego. Tam też zaczęto zrywać bruk i z ławek robić barykadę, aby nie mogły przejechać pojazdy milicyjne. Podobnie było na ul. Chrobrego. Próbowałem wydostać się stamtąd i pójść do domu. Cofnąłem się i poszedłem na ul. Obotrycką. Tam znów natknąłem się na polewaczkę, która jeździła Obotrycką i ulicami sąsiednimi. Tam widziałem jak ojciec własnym ciałem osłonił sześciolatnie dziecko, a ciśnienie wody dosłownie rzucało go na ziemię. Działania ZOMO były dla mnie niezrozumiałe: palowali wszystkich, którzy się nawinęli. Razem z kolegą (milicjant z sekcji przestępstw gospodarczych) chcieliśmy przejść ul. Wodną nad Wartą w kierunku domu. Na Wodnej tlił się dach kiosku, kolega wskoczył na dach i ugasił płomień nogami. Na drugi dzień poszedłem zobaczyć pobjowisko. Wciąż czuć było unoszący się gaz. Liczbę uczestników zgromadzenia oceniam na maksimum 500–700”⁷.

7. Rozmowa autora ze świadkiem z 18 X 2007 r.



31 sierpnia 1982, pod katedrą,
fot. Ireneusz Ilnicki, ze zbiorów
Archiwum Państwowego w Gorzowie Wlkp.



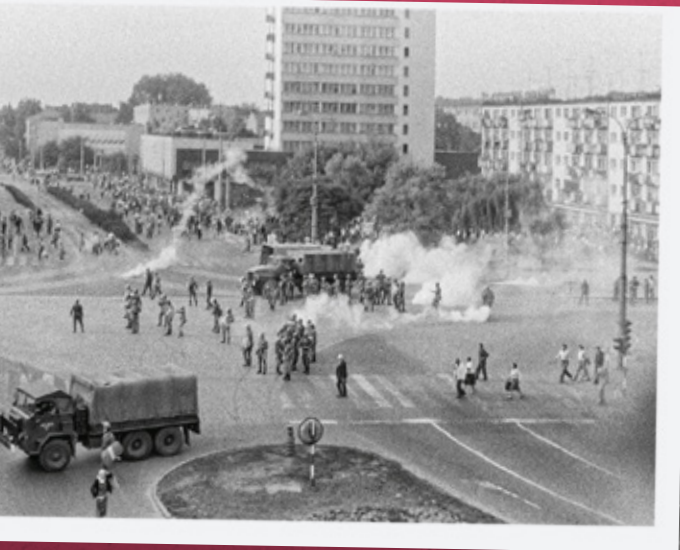
31 sierpnia 1982, pod katedrą,
fot. Ireneusz Grzegolec



31 sierpnia 1982, pod katedrą,
fot. Ireneusz Grzegolec

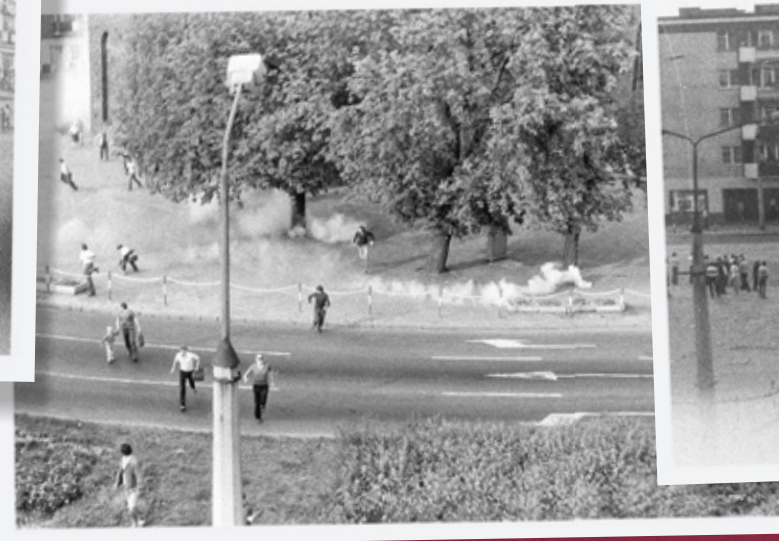


31 sierpnia 1982, pod katedrą,
fot. Ireneusz Grzegolec

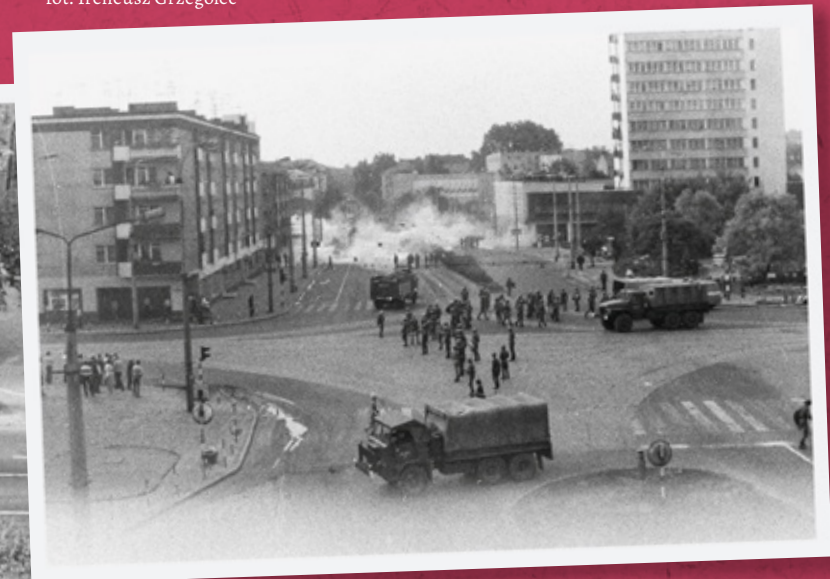


31 sierpnia 1982, pod katedrą,
fot. Ireneusz Grzegolec

31 sierpnia 1982, pod katedrą,
fot. Ireneusz Grzegolec



31 sierpnia 1982, pod katedrą,
fot. Ireneusz Grzegolec



31 sierpnia 1982 r. w Gorzowie Wlkp.



31 sierpnia 1982, pod katedrą,
fot. Ireneusz Grzegolec

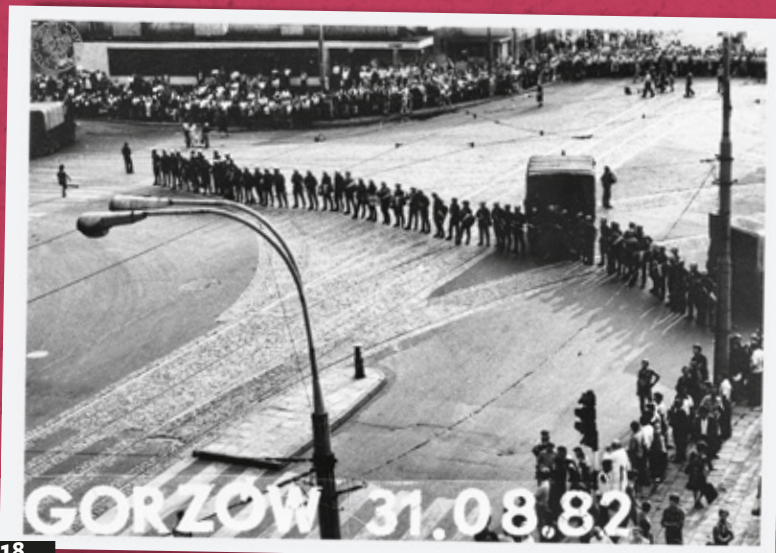


31 sierpnia 1982, pod katedrą,
fot. Ireneusz Grzegolec



31 sierpnia 1982, pod katedrą,
fot. Ireneusz Grzegolec

31 sierpnia 1982, pod katedrą,
fot. Ireneusz Ilnicki



31 sierpnia 1982, pod katedrą,
fot. Ireneusz Ilnicki

Z kolei Krzysztof Gonerski, wtedy uczeń i pracownik „Ursusa”, tak wspomina tamten dzień: „W Ursusie podziemie działało bardzo sprawnie. O manifestacji planowanej na 31 sierpnia wiedzieliśmy wcześniej. Oczywiście kierownictwo zakładu też wiedziało. Kilka dni przed uprzedzało, że jak kogoś schwytają na manifestacji, to pożegna się z pracą. Specjalnie się tym nie przejąłem. Byłem w o tyle dobrej sytuacji, że wtedy musiałem iść do LOK-u na wojskowy kurs kierowców, bo byłem w wieku poborowym i miałem skierowanie na ten kurs kierowców. O 14.00 kończyłem pracę, szybko do domu poszedłem coś zjeść, a potem pod katedrę, kurs w LOK-u miałem ok. 16.00–17.00. Pod katedrą byłem przed 15.00. Większość ludzi stała, spotkałem tam paru kolegów. Stojąc w tłumie, czułem wolność i solidarność. Wznoszono okrzyki: »Nie chcemy Wojciecha, chcemy Lecha!«, »Leszek, Leszek!«. Po 15.00 koło domu towarowego SDH zaczęło się koncentrować ZOMO. Zaczęły podjeżdżać stary, widać było, że się szykują do akcji. Po 16.00 musiałem opuścić manifestację i iść na kurs do LOK-u. Poszliśmy do LOK-u, w czasie przerwy w zajęciach wyszliśmy na papierosa i akurat wtedy zaczęło się rozpędzanie. Słychać było wystrzały granatów łzawiących. Po jakimś czasie wozy strażackie polewające ludzi zaczęły podjeżdżać w pobliże LOK-u, gdzie nabierały z Warty wodę. Wtedy widziałem jeden wóz strażacki, który miał powybijane szyby. Po zajęciach wracałem do domu na Zawarcie. Most był zablokowany przez milicję. Zawarcie całe było zakorkowane samochodami, bo nie przepuszczano żadnych samochodów do śródmieścia. Podobnie było z posiłkami milicyjnymi, które jechały z południa, a z powodu korka nie mogły się przebić. Na Zawarcu było pełno ludzi na ulicach komentujących zamieszki. Na drugi dzień koledzy, którzy uczestniczyli w zajęciach, opowiadali mi różne zdarzenia. Np. jeden z nich opowiadał o starszej pani, która tłukła płyty chodnikowe na mniejsze kawałki nadszając się do rzucania i mówiła do młodszych: »Ja nie dam rady rzucać,

ale chociaż wam pomogę i będę podawała kamienie«. Jeden z kolegów umiał daleko rzucać. Kiedy trafił w jakiś pojazd milicyjny, ludzie bili mu brawo. W następnych dniach było niewesoło. Milicja mająca dokumentację fotograficzną wyłapywała uczestników. Ja chodziłem wtedy do elektryka i widziałem jak też do nas przychodzili ze zdjęciami, szukając uczniów, którzy brali udział w zajęciach. Byli niestety nauczyciele, którzy pomogli w ten sposób wyłapać kilku uczniów”⁸.

Wieczorem 31 sierpnia WKO wprowadził godzinę milicyjną od 20.00 do 5.00 dla młodzieży do lat 18 oraz od 22.00 do 5.00 dla pozostałych. Wprowadzono także zakaz sprzedaży alkoholu, zawieszono działalność rozrywkową oraz wyłączono telefoniczną łączność międzymiastową. Aresztowanych uczestników zajęć doprowadzano przed kolegium ds. wykroczeń, które w trybie doraźnym wydawało wyroki. Kolegium rozpoczęło pracę ok. godziny 18.00 31 sierpnia. Do rana w trybie doraźnym osądzono ok. 40 osób. Kolegium orzekało i w dniach następnych.

Straty materialne spowodowane zamieszkami oceniano na 3 mln złotych. W wyniku starć poszkodowanych zostało 22 funkcjonariuszy MO, z których jeden wymagał dłuższego leczenia oraz 2 strażaków. Ponadto lekkich obrażeń doznały 4 osoby cywilne. Uszkodzonych zostało 14 pojazdów MO oraz 2 wozy bojowe straży pożarnej. Ogółem w wyniku zajęć zatrzymano 213 osób. Spośród nich 125 ukarano grzywną w trybie doraźnym przez kolegium ds. wykroczeń, 15 ukarano karami aresztu, 35 aresztowano tymczasowo w związku z rozpoczęciem postępowań karnych. Łącznie w związku z demonstracją prowadzono 21 spraw karnych przeciwko 35 osobom, w tym w trybie przyspieszonym przeciwko jednej osobie i w trybie doraźnym przeciwko 34 osobom. Większości spośród 29 skazanych zasądzono wyroki od 3 do 4 lat pozbawienia wolności i 2 lata pozbawienia praw

8 Rozmowa autora z Krzysztofem Gonerskim z 19 X 2007 r.

Zdjęcia zniszczeń po demonstracji,
z zasobu IPN



Zdjęcia zniszczeń po demonstracji,
z zasobu IPN

Zdjęcia zniszczeń po demonstracji,
z zasobu IPN



Zdjęcia zniszczeń po demonstracji,
z zasobu IPN



publicznych. Ponadto 140 osób zostało skazanych przed kolegium ds. wykroczeń – 125 na karę grzywny (na ogół w wysokości 5 tys. zł) i 15 na trzymiesięczny areszt.

Według źródeł milicyjnych w szczytowym momencie pod katedrą znajdowało się 5 tys. osób. W ocenie Zbigniewa Bełza było to kilkanaście tysięcy. Jednak nie wszyscy uczestniczyli w późniejszych starciach z siłami porządkowymi. Tu trudno ocenić dokładną liczbę. Wydaje się także, że liczba poszkodowanych uczestników zajęć była znacznie wyższa od oficjalnej. Nikt przecież nie chciał się przyznać do obrażeń w zamieszkach, bo to oznaczałoby konsekwencje.

Bez względu na to, ilu było represjonowanych i tak skala zajęć w Gorzowie Wlkp. była znaczna, skoro w Warszawie – mieście wielokrotnie większym – tego samego dnia manifestantów było 70 tys., zaś obrażenia odniosło 37 funkcjonariuszy.

Interesujące są dane dotyczące składu społecznego, zawodowego i wieku zatrzymanych. Pod względem miejsca zatrudnienia przedstawiało się to następująco: Stilon – 19 osób, Zakłady Mechaniczne „Gorzów” – 3, Silwana – 3, Stolbud – 4, Zremb – 4, Przemysłówka – 5, Gorzowski Kombinat Budowlany – 8, Elektrociepłownia – 8, PKP – 2, inni – 58. Wśród zatrzymanych tylko 10 miało poniżej 17 lat, w wieku 17–20 lat – 32 osoby, 20–30 lat – 55 osób, 30–40 lat – 25 osób, ponad 40 lat – 15 osób. Jak więc widać, „wyrostki” stanowiły co najwyżej 1/3 wszystkich zatrzymanych, a dominowały osoby w wieku 20–30 lat. Skład społeczny zatrzymanych przedstawiał się następująco: robotnicy – 60 osób, inteligencja – 38 osób oraz 3 rolników, 17 uczniów szkół średnich i 10 osób niepracujących.

Wśród ukaranych uczestników za udział w demonstracji znaleźli się również Marek Jaworucki i Jarosław Romański, którzy nie brali udziału w zajęciach.

Informując o zajęciach, „Gazeta Lubuska” m.in. napisała: „Za kinem »Słońce« i na ul. 30 Stycznia utworzono z barakowozu i części

ogrodzeń dwie barykady, spoza których atakowano siły porządkowe. W tej grupie wyróżniał się swoją agresywną postawą i zagrzewaniem do dalszej walki z siłami porządkowymi chirurg z Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Gorzowie Wlkp. Marek Jaworucki”⁹. W artykule informującym o zajęciach w „Ziemii Gorzowskiej” stwierdzono nawet, że Jaworuckiego zatrzymano w okolicach ul. 30 Stycznia¹⁰.

A oto jak on sam to wspomina: „Wtedy, 31 sierpnia, z dzieckiem przygotowywałem się do szkoły. Byliśmy w kościółku z dwiema córkami, jedna młodsza, druga starsza, a starsza szła do szkoły. Dziecko miało duże przeżycie. Ale nie poszedłem wtedy do szkoły, bo w nocy wyciągnęli mnie z domu. O pierwszej w nocy (z 31 sierpnia na 1 września) przyszło czterech takich panów, włożyli nogę między drzwi, jeden błysnął legitymacją i powiedział, żebym wziął ciepłe rzeczy, »bo na pewno szybko w domu nie będę«. Jak mnie przywieźli na »dołki« na ul. Kosynierów Gdyńskich, to spotkałem tam tego pana płk. Kosiorowskiego (którego kiedyś wcześniej opatrywałem), to udał, że mnie nie poznaje. Zresztą jak wszyscy inni. Jedyłą pozytywną jednostką z milicjantów to był jeden człowiek, który był w jednostce obsługującej drogownictwo. On jako jedyny dał wiarę, że ja nie uczestniczyłem w rozróbach. A reszta, co tam... Zresztą wszystko zostało spreparowane później. W piwnicy komisariatu na Kosynierów jest taki podest, gdzie normalnie kazano leżeć 5 zatrzymanym. Ja musiałem leżeć razem z 11 innymi zatrzymanymi. Warunki sanitarne były tragiczne. 31 sierpnia byłem w okolicach tych różnych zajęć z żoną i sąsiadami. Ale byłem takim uczestnikiem, który na to patrzył z dala. Ale władza uznała mnie za tego, który działał tam okrutnie. Ja myślę, że oni chcieli zastraszyć środowisko lekarskie tym moim zamknięciem.

⁹ *Zabrakło rozsądku i wyobraźni*, „Gazeta Lubuska”, 2 IX 1982, nr 172, s. 2.

¹⁰ *Rozbite stragany i szyby, uszkodzone samochody rezultatem „pokojoyej” demonstracji w Gorzowie Wlkp.*, „Ziemia Gorzowska”, 3 IX 1982, nr 32, s. 2.

Sądziłem mnie razem z Romanem Pruszyńskim i Grzegorzem Kaźmierczakiem. Chyba były dwie rozprawy. Mec. Wierchowicz zadziałał świetnie w sprawie Pruszyńskiego, który miał brata bliźniaka. I w ten sposób go wybronił. A my z Kaźmierczakiem dostaliśmy po 3 lata. Skazano nas na podstawie zeznań dwóch milicjantów. Prokurator Kopka miał też zdjęcia barykad, że ja tam niby byłem. Ale nie mieli zdjęcia mojej osoby. Świat się dla mnie skończył, kiedy dostałem 3 lata. Byłem przekonany, że nie wyjdę wcześniej z więzienia. Moja żona z panią Olgą Krzyżanowską (późniejszą wice-marszałek Sejmu), która była w takim Komitecie Prymasowskim w Warszawie, znalazły przepisy, które dają możliwość korzystania skazanemu z podręczników. Dzięki temu dali mi w więzieniu sporo podręczników medycznych. Dzięki temu mogłem w więzieniu się uczyć i to był jedyny plus tej sprawy. Siedziałem w więzieniach w Wawrowie, Międzyrzeczu, w Poznaniu na ul. Młyńskiej, aż w końcu trafiłem do Sieradza. Tam do mnie dojeżdżała żona. Zmuszano mnie do pracy i opatrywania współwięźniów. Jak ktoś się w nocy pociął, to ciągnano mnie i nakazywano udzielenie pomocy. A normalnie, jak któremuś ze strażników przyszła na to ochota, to można było dostać kopniaka w tyłek, albo zostać zrzuconym ze schodów. W celi w Wawrowie byłem inwigilowany. Siedziałem razem z innym skazanym, a ten ciągle wypytywał mnie o różne szczegóły, aż któregoś dnia zniknął. Naczelnikiem zakładu w Wawrowie był nasz naprawdę dobry znajomy. Ale mimo to nie zgodził się na moje widzenie z żoną. U niego i wielu innych odruch człowieczeństwa gdzieś zniknął. Nagle wszyscy stali się sobie nieznani. Po wyjściu z więzienia, po pół roku, udzielałem schronienia Zbigniewowi Bełzowi. Kiedy wyjeżdżałem z Gorzowa Wlkp., on u mnie mieszkał. Uważałem, że skoro jestem na warunkowym zwolnieniu, to nikomu nie przyjdzie do głowy szukanie go u mnie,

bo przecież ryzykowałem odwieszeniem kary. Ale ja ludzkich odruchów nie straciłem”¹¹.

Skala zajęć z 31 sierpnia była wstrząsem dla władz. Choć demonstracja nie miała znaczenia dla układu sił, była dużą porażką propagandową rządzących. Gorzowski KW PZPR był wyraźnie przybity i skonsternowany wielkością manifestacji. Do KW docierały sygnały od aparatu partyjnego domagające się surowych represji wobec „inspiratorów”, „organizatorów” i „aktywnych uczestników” zamieszek. Były nawet głosy domagające się wprowadzenia „stanu wojennego II stopnia”. Niewątpliwie sygnały te świadczyły o poczuciu bezsilności władz, płynącej głównie z masowości wystąpienia po ośmiu miesiącach stanu wojennego, okraszonego przecież licznymi represjami mającymi zastraszyć potencjalnych kontestatorów. Stąd też, aby pomniejszyć znaczenie demonstracji, przyjęto interpretację, iż głównymi uczestnikami zajęć była „młodzież”, „wyrostki” i „chuligani”. Taką linię zaprezentowała oficjalna propaganda. Tymczasem przeczą takiemu obrazowi (przynajmniej w odniesieniu do Gorzowa Wlkp.) przytoczone dane. Innym elementem propagandy, mającym „przykryć” zajęcia z 31 sierpnia, było nagłaśnianie manifestacji z 1 września, zorganizowanej w kolejną rocznicę napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę.

Zajęcia zostały zdecydowanie potępione przez obóz władzy i koncesjonowane organizacje społeczne. Swoje oburzenie i potępienie demonstrantów wyraziły Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD), Związek Byłych Żołnierzy Zawodowych (ZBZZ), Związek Oficerów Rezerwy (ZOR), Liga Obrony Kraju (LOK), Obywatelskie Komitety Ocalenia Narodowego (OKON), Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej (ZSMP), Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne (ChSS), a także gorzowscy posłowie.

¹¹ Rozmowa autora z Markiem Jaworuckim z 18 IX 2007 r.

2 września na posiedzeniu Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD, na którym powołano do życia gorzowski oddział Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego (PRON), wydano także oświadczenie kategorycznie potępiające demonstrantów. Nawiasem mówiąc, trzeba powiedzieć, że moment na powołanie PRON wybrano fatalny. Organizacja, która w założeniu miała integrować społeczeństwo, od razu odcięła się od opozycji w ostrych słowach. Być może także to zebranie organizacyjne PRON miało stwarzać wrażenie izolowania opozycji i przedstawienie jej jako marginalnej grupy „wyrostków”. Jeśli tak, to działano bardzo krótkowzrocznie i nieskutecznie. Wyrazów potępienia nie oszczędzała także gorzowska prasa: „Gazeta Lubuska” i „Ziemia Gorzowska”.

Gorzowska RKW oceniła 31 sierpnia jako swój sukces. W wydanym oświadczeniu z września patetycznie podkreślano: „My wygraliśmy. My jesteśmy moralnymi zwycięzcami! Bohaterstwo manifestujących, poświęcenie mieszkańców miasta, którzy w wielogodzinnych walkach spieszyli z pomocą walczącym robotnikom, świadczy o tym, że »Solidarność« jest wśród nas – żyje i walczy!”¹².

Tuż po zajęciach, 2 września, doszło do spotkania wojewody S. Nowaka i płk. E. Kubiaka z biskupem W. Plutą i kanclerzem Kurii ks. W. Sygnatowiczem. Spotkanie przebiegało w nie najlepszej atmosferze, gdyż księża występowali z pozycji negacji dorobku Polski i całego systemu socjalistycznego oraz oskarżeń władz gorzowskich za incydenty uliczne – jak relacjonował to egzekutywie KW wojewoda.

5 września gorzowski biskup wydał komunikat do wiernych, który wywołał dezaprobatę władz. Biskup w niezwykle ostrym tonie zarzucił siłom porządkowym „znieważenie katedry” poprzez wrzucenie do jej środka granatów łzawiących, przeciwko czemu w swoim

liście do wiernych ostro zaprotestował. Władze zareagowały na ten komunikat. 6 września z gorzowskiego KW nadano do „Trybuny Ludu” artykuł będący polemiką z listem biskupa Pluty i dezawuuującym jego stanowisko. Prawdopodobnie jednak nie został opublikowany, gdyż w centrali nie chciano eskalować sprawy. Sprawę komunikatu biskupa gorzowskiego zamknięto na jego spotkaniu z wojewodą S. Nowakiem i pełnomocnikiem KOK E. Kubiakiem 21 września. Biskupa zmuszono do uzgodnienia wspólnego komunikatu, w którym stwierdzano m.in., że nasilone zostaną działania władz i kościoła na rzecz dalszej stabilizacji życia w województwie. Następnego dnia komunikat ten opublikowała „Gazeta Lubuska”.

* * *

Demonstracja z 31 sierpnia była najbardziej spektakularnym przejawem działalności opozycyjnej w okresie od wprowadzenia stanu wojennego aż do roku 1989. Z jednej strony ukazała słabość władz i poparcie dla „Solidarności”, z drugiej jednak strony okazało się, iż aparat przymusu, jakim dysponowały władze, był na tyle silny, iż bez trudu mógł sobie poradzić z jawnymi formami oporu. Nakładały się na to drakońskie wyroki na uczestników zajęć. Spowodowały one zniechęcenie do jawnych form oporu, który od tej pory ograniczał się jedynie do stosunkowo nielicznych osób. Już w kilkanaście dni po demonstracji – 13 września – znów pod katedrą zebrało się ok. 200–300 osób, które jednak szybko się rozeszły. Opór w regionie gorzowskim był jednak kontynuowany w latach następnych.

¹² *Nasze święto, nasze zwycięstwo*, „Feniks”, 5 IX 1982, nr 11, s. 1.

Powyższy tekst jest poprawioną i skróconą wersją artykułu pt. *Droga do 31 sierpnia 1982 roku [w:] Przeciwko stanowi wojennemu. Zajścia 31 sierpnia 1982 roku w Gorzowie Wielkopolskim*, praca zbiorowa pod red. M. Machałek i D.A. Rymara, Szczecin 2007. Tam pełna bibliografia i przypisy. Pogłębione studium dotyczące demonstracji z 31 sierpnia 1982 r. w Gorzowie Wlkp. ukaże się nakładem IPN w roku 2020.

Bibliografia

Źródła:

Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim:
Komitet Wojewódzki PZPR w Gorzowie Wlkp., sygn. 404;
Urząd Wojewódzki w Gorzowie Wlkp., sygn. 931.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej: sygn. BU 00133/220, s. 14,
Analiza operacji milicyjnej przeprowadzonej na terenie miasta
Gorzowa Wlkp. w dniu 31 VIII 1982, 4 IX 1982.

Rozmowy D.A. Rymara z: Krzysztofem Gonerskim, Markiem
Jaworuckim, oficerem LWP (2007)

Literatura (wybór):

Dudek A., Marszałkowski T., *Walki uliczne w PRL 1956–1989*,
Kraków 1999.

Holzer J., Leski K., *„Solidarność” w podziemiu*, Łódź 1990.

Nasze święto, nasze zwycięstwo!, „Feniks” nr 11 z 5 IX 1982.

Paczkowski A., *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce
13 XII 1981 – 22 VII 1983*, Warszawa 2006.

*Przeciwko stanowi wojennemu. Wydarzenia 31 sierpnia 1982 roku
w Gorzowie Wielkopolskim*, red. M. Machałek i D.A. Rymar,
Szczecin 2007.

Pytlak G., *Gorzów – 31 sierpnia 1982 r.*, „Aspekty” 1992, nr 7/8, s. 12-13.

Pytlak G., *Procesy polityczne w regionie gorzowskim po 13 XII 1981*,
„Trakt” 2005, nr 26, s. 56.

- Pytlak G., *Region Gorzów Wielkopolski NSZZ „Solidarność” w latach 1980–2005* [w:] *Droga do niepodległości. Solidarność 1980–2005*, Warszawa 2005, (mutacja gorzowska).
- Pytlak G., *Tryb doraźny*, „Aspekty” 1992, nr 9, s. 6-7.
- Rozbite stragany i szyby, uszkodzone samochody rezultatem „pokojoyej” demonstracji w Gorzowie*, „Ziemia Gorzowska” nr 32 z 3 IX 1982, s. 2.
- Rymar D.A., *Acta Wojewódzkiego Komitetu Obrony z lat 1975–1989 w Archiwum Państwowym w Gorzowie Wielkopolskim i ich znaczenie dla badań regionalnych* [w:] *Organy zarządzania kryzysowego i sztaby do walki z opozycją. Działalność wojewódzkich komitetów obrony w latach 1975–1989 i ich dokumentacja*, praca zbiorowa pod redakcją D.A. Rymara i M. Kietlińskiego, Warszawa – Białystok – Gorzów Wielkopolski 2017.
- Rymar D.A., *Droga do 31 sierpnia 1982 roku* [w:] *Przeciwko stanowi wojennemu. Zajścia 31 sierpnia 1982 roku w Gorzowie Wielkopolskim*, praca zbiorowa pod red. M. Machałek i D.A. Rymara, Szczecin 2007;
- Rymar D.A., *Gorzów Wielkopolski w latach 1945–1998. Przemiany społeczno-polityczne*, Szczecin–Gorzów 2005.
- Rymar D.A., *Konferencja pn. „Przeciwko stanowi wojennemu: wspomnienia i perspektywy. W 35. rocznicę największej demonstracji politycznej w historii Ziemi Lubuskiej: 31 sierpnia 1982”*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archivalny” 2017, nr 24, s. 517-521.
- Rymar D.A., *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” w Regionie Gorzów Wielkopolski w latach 1980–1982*, Gorzów Wlkp. 2010.
- Zabrakło rozsądku i wyobraźni*, „Gazeta Lubuska” nr 172 z 2 IX 1982, s. 2.